Miejsce
na naklejkę
z kodem szkoły

dysleksja

OKE
WARSZAWA
CKE

JĘZYK POLSKI

POZIOM PODSTAWOWY

PRZYKŁADOWY ZESTAW ZADAŃ

Czas pracy 170 minut

MARZEC

ROK 2008

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 16 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za rozwiązanie wszystkich zadań można otrzymać łącznie **70 punktów**

Część I – 20 pkt
Część II – 50 pkt

Wypełnia zdający przed rozpoczęciem pracy

PESEL ZDAJĄCEGO

KOD ZDAJĄCEGO

Więcej materiałów na lern.one

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie tekst, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile jesteś proszona/y. W zadaniu zamkniętym wybierz tylko jedną odpowiedź.

Hedonizm kontra hedonizm

1. Zaczyna się od potępiania hedonizmu, a kończy brakiem radości z życia. Może więc jeden raz obok ambitnych, poważnych postanowień wyznaczmy sobie też przyjemniejsze zadanie: będę smakować życie pełnymi garściami.

2. Hedonizm jest w dzisiejszych czasach na cenzurowanym. Wedle duchownych wszystkich religii świata, wedle wielu myślicieli – to grzech naczelny naszej epoki. Epoki, w której człowiek, kierując się egoistycznie rozumianą zasadą przyjemności, odwrócił się nie tylko od Boga, ale w ogóle od etyki. Zepchnął na daleki plan troskę o dobro innych ludzi, a wartości duchowe zastąpił świątyniami konsumpcji.

3. Rzeczywiście: jak żaden inny system filozoficzny, wymyślony przed 2,5 tys. lat, hedonizm stał się elementem mowy potocznej zachodniej cywilizacji początków XXI wieku. Ludzie, którzy nigdy nie słyszeli o Arystypie z Cyreny czy nawet o Epikurze, obracają to słowo wte i wewte, mając na myśli modny klub czy nową linię kosmetyków. Hedonizm stał się słowem kluczem dla speców od reklamy i marketingu. I formą duchowego alibi dla tych wszystkich, którzy spędzają życie na wyszukiwaniu wciąż nowych rozrywek i dóbr materialnych. Bo przecież „hedonista" to brzmi lepiej niż „konsument". Ale czy rzeczywiście znaczy to samo? Czy naprawdę kierujemy się w życiu zasadą przyjemności i zasługujemy na miano hedonistów, wraz z tymi wszystkimi złymi i dobrymi skojarzeniami, jakie budzi to słowo?

4. A oto w ślad za nim coraz odważniej przebija się do języka potocznego inne słowo: „anhedonia". Anhedonia to defekt duchowy polegający na niemożności przeżywania przyjemności. Nie ma satysfakcji seksualnej, jedzenie traci smak, a pejzaż za oknem żywe barwy. Anhedonia to objaw chorobowy, towarzyszący np. schizofrenii czy ciężkim depresjom. To także wyraz stanu ducha naszej cywilizacji: im bardziej stawiamy na piedestale przyjemność jako cel naszych dążeń, tym trudniej przychodzi nam jej doznawać. Świat, dzięki nieustannemu postępowi technologicznemu, zdaje się stwarzać nam nieograniczone możliwości; życie wydaje się coraz łatwiejsze. Ale czy naprawdę potrafimy cieszyć się jego smakiem? Czy rzeczywiście jesteśmy spadkobiercami Arystypa i Epikura?

5. Nie ma jednego hedonizmu. Przyjaciel Sokratesa, Arystyp z Cyreny, przez potomnych został określony jako twórca hedonizmu skrajnego. W myśl jego założeń, skoro życie jest krótkie i kończy się śmiercią, jedyny jego sens polega na uczynieniu każdej chwili maksymalnie przyjemną. Według Arystypa nie ma przyjemności wyższego i niższego rzędu. Liczy się tylko ich intensywność, siła oddziaływania na zmysły.

6. Epikur – uważany za hedonistę umiarkowanego – dostrzegł jednak, że człowiek nie jest tak prosto skonstruowany. Konsekwencją braku umiaru w dążeniu do przyjemności może być czyjaś krzywda lub nasza własna strata. Przyjemności nie są jednowartościowe: te duchowe mają większą wartość niż oddziałujące jedynie na zmysły. Epikureizm pozbawiony jest pierwotnej niewinności hedonizmu Arystypa. Bo kierując się jego wskazaniami, musimy wybierać. Przyjemności często ze sobą konkurują i decydując się na tę pierwszą z brzegu, możemy stracić szansę na przeżycie innej, jeszcze większej.

7. Przy wszystkich różnicach jedno jest wspólne: hedonizm nie jest możliwy bez akceptacji życia. Takiego, jakie mamy dane. I paradoksalnie, właśnie z tą podstawową wskazówką, my – oskarżani o hedonizm i lubiący się za hedonistów uważać – mamy najwięcej kłopotów.

8. Wiele powszechnie dostępnych przyjemności przestało w ostatnich dziesięcioleciach za takie uchodzić. Kto dziś potrafi docenić smak bezczynnego wylegiwania się w słońcu? Leżenia na łące i wpatrywania się w korony drzew? Nuda! Od kilku lat, gdy spadnie śnieg, zadziwia mnie cisza za oknem. Jest tam park z małymi górkami. Gdy byliśmy dziećmi, spędzaliśmy tam całe dni, zjeżdżając na nartach, sankach lub po prostu na tyłkach. Nasze dzieci tego wcale nie robią. I nie tylko

Więcej materiałów na lern.one

dlatego, że wolą grać na komputerach. Także dlatego, że doświadczają nieprzystawalności imitacji do wzoru. Zjeżdżanie na byle jakim sprzęcie z malutkiej, warszawskiej górki nijak się ma do oglądania w telewizji zimowych atrakcji w alpejskich kurortach.

9. Przed ponad 30 laty poeta Adam Zagajewski opisywał schizofreniczność PRL-owskiej kultury prowincjonalnej czasów gwałtownego rozwoju telewizji. Jej odbiorca dostawał od święta produkt markowy: np. mecz piłkarski Brazylia – Włochy czy film z udziałem The Beatles. Na co dzień jednak skazany był na kibicowanie lokalnej drużynie trzecioligowej i występy objeżdżającego kraj estradowego chałturzysty. Którą z tych rzeczywistości miał uznać za swoje prawdziwe doświadczenie?

10. Ten schizofreniczny dylemat został jednoznacznie rozstrzygnięty. Wraz z burzliwą ekspansją mediów prawdziwe stało się to, co pokazują one, a nie to, czego doświadczamy bezpośrednio w naszej codzienności. Jeśli te dwa światy się różnią, tym gorzej dla życia. Wyobraźnia nie ma szans z bombardującymi nas obrazami. Miejska górka w niczym nie przypomina trasy narciarskiej w Kitzbühel, a Kaśka z III b dramatycznie odbiega urodą od Angeliny Jolie. Nie potrafimy cieszyć się górką i Kaśką; chcemy, żeby zamieniły się w alpejską trasę i gwiazdę filmową. Nie potrafimy smakować życia, jakie jest, bo jego zwyczajność przegrywa z oglądaną codziennie obietnicą życia, jakie mogłoby być.

11. Choć ideolodzy konsumpcjonizmu powołują się na hedonizm, w istocie oferują nam wizję świata z nim sprzeczną. Hedoniści uświadamiali, że życie jest teraz, trzeba łapać smak każdej chwili, bo szybko przeminie. A dla współczesnego konsumenta teraźniejszość tak naprawdę nie istnieje. Podczas stymulowanych używkami zabawowych szaleństw jej smak jest przecież zagłuszany na rzecz chemicznej iluzji emocjonalnej. A w naszych powszechnych wyobrażeniach o szczęściu teraźniejszość zostaje zepchnięta w cień wobec obrazów życia, które dopiero nadejdzie.

12. To truizm: ewolucja człowieka polega m.in. na tym, że coraz większa część jego pragnień zostaje sztucznie wykreowana. Konsumpcjonizm produkuje je taśmowo i łudzi obietnicą ich spełnienia. Ale nigdy nie spełnia: tworząc obraz świata niczym nieograniczonych możliwości, zawsze stawia część z nich poza naszym aktualnym zasięgiem i obiecuje, że „na pewno w przyszłości".

13. Czy to jeszcze epikureizm, każący wybierać między przyjemnościami, czy już jego zaprzeczenie? Na pewno oznaka tego, że filozofia hedonistyczna wysyła nam sygnały, które są w dzisiejszym świecie nie do pogodzenia. Nie da się pogodzić Arystypa z Epikurem; dążenia do natychmiastowego zaspokojenia pragnień z wartościowaniem przyjemności i wyborem między nimi. Z jednej strony – konsumpcjonistyczne zachęty do korzystania z życia; z drugiej – sąsiadujące z nimi przestrogi, które każą okupywać coraz więcej przyjemności poczuciem winy. Przestrogi, które nie są wyrażane – jak w średniowieczu – w kategoriach moralnych, lecz w języku również z hedonizmu wyrastającym.

14. Miejsce nieuchronnej śmierci, obnażającej nicość doczesnych przyjemności, zajęła cena, jaką trzeba za nie płacić. Już nie tylko używki są podejrzane, choć one prowadzą zarówno do utraty zdrowia (a to jedna z najważniejszych epikurejskich wartości), jak również statusu społecznego. Trzeba uważać także na smaczne jedzenie, które nie tylko powoduje odkładanie się groźnego cholesterolu w żyłach, ale też naraża na zmiany w sylwetce – sprzeczne z medialnymi wyobrażeniami o szczęściu i pogarszające notowania na rynku pracy. A zdrowie i status są zbyt cennymi wartościami, byśmy chcieli je położyć na szali. Dlatego nad filozofią smakowania życia zwycięża ideologia napojów ziołowych, filtrów antysłonecznych, zdrowotnych diet i odchudzających kuracji.

15. Czy tak rozumiane życie ma w ogóle smak, czy można je polubić? Anhedonia, niezdolność do przeżywania przyjemności, jest objawem schizofrenii. Ale także – schizofrenii kulturowej w świecie, w którym jesteśmy jednocześnie nachalnie nagabywani do korzystania z życia i przekonywani o szkodliwości tego, co robimy. I za którąkolwiek z tych wskazówek podążamy, czujemy się sfrustrowani, że lekceważymy drugą.

16. Może więc lepiej dać teraźniejszości szansę i poddać się temu, co mówi nasza, instynktownie domagająca się przyjemności natura? W końcu, jak śpiewał John Lennon: „Życie jest tym, co się nam przydarza, gdy jesteśmy zajęci snuciem innych planów". Posłuchajmy życia, odpuśćmy sobie trochę.

Piotr Bratkowski, *Hedonizm kontra hedonizm*, „Newsweek", 8.01.2006

Więcej materiałów na lern.one

Zadanie 1. *(3 pkt)*
Na podstawie tekstu wyjaśnij pojęcia:

hedonizm .....

.....

.....

anhedonia .....

.....

.....

konsumpcjonizm .....

.....

.....

Zadanie 2. *(2 pkt)*
Piotr Bratkowski stwierdził, że w dzisiejszych czasach *Zaczyna się od potępiania hedonizmu, a kończy brakiem radości z życia.* Podaj po dwie – wymienione przez Autora – przyczyny każdej z tych postaw. (akapity 2. i 15.)

przyczyny *potępiania hedonizmu* .....

.....

.....

przyczyny *braku radości z życia* .....

.....

.....

Zadanie 3. *(1 pkt)*
Z akapitu 3. wypisz dwa związki wyrazowe zaczerpnięte z języka potocznego.

.....

.....

Zadanie 4. *(2 pkt)*
Autor negatywnie ocenia współczesną cywilizację zachodnioeuropejską. Wymień dwie jej cechy, które taką ocenę spowodowały.

.....

.....

.....

Więcej materiałów na lern.one

Zadanie 5. *(1 pkt)*

Zdanie: *...im bardziej stawiamy na piedestale przyjemność jako cel naszych dążeń, tym trudniej przychodzi nam jej doznawać* zawiera

A. paradoks.
B. oksymoron.
C. hiperbolę.
D. porównanie.

Zadanie 6. *(1 pkt)*

Jaki środek stylistyczny powtarza się w akapitach: 4., 8., 9., 15.?

.....

Zadanie 7. *(2 pkt)*

Na podstawie akapitu 6. wyjaśnij stwierdzenie: *Epikureizm pozbawiony jest pierwotnej niewinności hedonizmu Arystypa.*

.....

.....

.....

.....

Zadanie 8. *(1 pkt)*

Jaką funkcję pełni akapit 7. w stosunku do akapitów 5. i 6.?

.....

.....

Zadanie 9. *(2 pkt)*

Wyjaśnij, jaką funkcję pełnią w akapicie 8. formy:

a. liczba pojedyncza, np. ... *zadziwia mnie cisza za oknem.* .....

.....

b. liczba mnoga, np. *Nasze dzieci tego wcale nie robią.* .....

.....

Zadanie 10. *(1 pkt)*

Na podstawie akapitów 8. – 10. podaj cztery pary przykładów potwierdzających tezę o schizofrenicznym dylemacie naszej kultury.

	realny świat	**rzeczywistość medialna**
1.		
2.		
3.		
4.		

Więcej materiałów na lern.one

Zadanie 11. *(1 pkt)*
W jaki sposób media wpływają na współczesnych ludzi? (akapit 10.)

.....

.....

.....

Zadanie 12. *(1 pkt)*
W kontekście akapitów 12. i 13. napisz, który ze starożytnych filozofów, Epikur czy Arystyp z Cyreny, jest bliższy współczesnemu człowiekowi i dlaczego.

.....

.....

.....

.....

.....

Zadanie 13. *(2 pkt)*
W kontekście całego artykułu wyjaśnij znaczenie tytułu.

.....

.....

.....

.....

Więcej materiałów na lern.one

Część II – pisanie własnego tekstu w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż dwie strony (około 250 słów).

Temat 1. **Cierpiące matki. Porównaj ich wizerunki przedstawione w średniowiecznym wierszu *Posłuchajcie, bracia miła...* i fragmencie III części *Dziadów* Adama Mickiewicza.**

***Lament świętokrzyski* (*Posłuchajcie, bracia miła...*)**

Posłuchajcie, bracia miła!
Chcęć wam skorzyć krwawą głowę[1];
Usłyszycie mój zamątek[2],
Jen[3] mi się stał w Wielki Piątek.

Pożałuj mię, stary, młody,
Boć mi przyszły krwawe gody:
Jednegociem Syna miała
I tegociem ożelała[4].

[1] chcęć wam skorzyć krwawą głowę – chcę się wam wyżalić; chcę znaleźć współczucie dla mojej zbolałej głowy
[2] zamątek – cierpienie, żałość
[3] jen – który
[4] ożelała – opłakała

Zamęt ciężki dostał się mnie, ubogiej żenie[5],
Widząc rozkrwawione me miłe Narodzenie;
Ciężka moja chwila, krwawa godzina,
Widząc niewiernego żydowina,
Iż on bije, męczy mego miłego Syna.

Synku miły i wybrany,
Rozdziel z matką swoją rany;
A wszekom Cię, Synku miły, w swym sercu nosiła,
A takież Tobie wiernie służyła.
Przemów k'matce, bych się ucieszyła;
Bo już idziesz ode mnie, moja nadzieja miła.

Synku, bych Cię nisko miała,
Niecoś bych Ci wspomagała:
Twoja główka krzywo wisa, tęć bych ja podparła;
Krew po Tobie płynie, tęć bych ja utarła;
Picia wołasz, piciać bych ci dała,
Ale nie lza[6] dosiąc Twego świętego ciała.

O aniele Gabryjele,
Gdzie jest ono twe wesele,
Cożeś mi go obiecował tako bardzo wiele,
A rzekący: „Panno, pełna jeś miłości!"
A ja pełna smutku i żałości;
Spróchniało we mnie ciało i moje wszytki kości.

Proścież Boga, wy miłe i żądne maciory[7],
By wam nad dziatkami nie były takie to pozory,
Jele ja, nieboga, ninie dziś zeźrzała
Nad swym, nad miłym Synem krasnym[8],
Iż on cirpi męki, nie będąc w żadnej winie.

Nie mam ani będę mieć inego,
Jedno ciebie, Synu, na krzyżu rozbitego.

Poezja polska od średniowiecza do współczesności. Antologia, wybór A. Rajca, J. Polanicki, Warszawa 2001

Adam Mickiewicz ***Dziady* część III** (fragment)

P. R o l l i s o n o w a

Panie! litość – ja wdowa! Panie Senatorze!
Słyszałam, że zabili – czyż można, mój Boże!
Moje dziecko! – Ksiądz mówi, że on jeszcze żyje;
Ale go biją, Panie! któż dzieci tak bije! –
Jego zbito – zlituj się – po katowsku zbito. (*płacze*)

S e n a t o r

Gdzie? kogo? – gadaj przecie po ludzku, kobieto.

[5] żenie – kobiecie
[6] nie lza – nie można
[7] żądne maciory – proszące matki
[8] krasny – piękny

Więcej materiałów na lern.one

P. Rollisonowa
Kogo? ach, dziecko moje! Mój Panie – ja wdowa –
Ach, wieleż to lat, póki człek dziecko wychowa!
Mój Jaś już drugich uczył; niech Pan wszystkich spyta,
Jak on uczył się dobrze. – Ja biedna kobieta!
On mnie żywił ze swego szczupłego dochodu –
Ślepa, on był mnie okiem – Panie, umrę z głodu.

Senator
Kto poplótł, że go bili, nie wyjdzie na sucho.
Kto mówił?

P. Rollisonowa
Kto mnie mówił? ja mam matki ucho.
Ja ślepa; teraz w uchu cała moja dusza,
Dusza matki. – Wiedli go wczora do ratusza;
Słyszałam –

Senator
Wpuszczono ją?

P. Rollisonowa
Wypchnęli mię z progu
I z bramy, i z dziedzińca. Siadłam tam na rogu,
Pod murem; – mury grube, – przyłożyłam ucho –
Tam siedziałam do rana. – W północ, w mieście głucho,
Słucham – w północ, tam z muru – nie, nie zwodzę siebie;
Słyszałam go, słyszałam, jak Pan Bóg na niebie;
Ja głos jego słyszałam uszami własnemi –
Cichy, jakby spod ziemi, jak ze środka ziemi. –
I mój słuch wszedł w głąb muru, daleko, głęboko;
Ach, dalej poszedł niźli najbystrzejsze oko.
Słyszałam, męczono go –

Senator
Jak w gorączce bredzi!
Ale tam, moja Pani, wielu innych siedzi?

P. Rollisonowa
Jak to? – czyż to nie był głos mojego dziecięcia?
Niema owca pozna głos swojego jagnięcia
Śród najliczniejszej trzody – ach, to był głos taki! –
Ach, dobry Panie, żebyś słyszał raz głos taki,
To byś już nigdy w życiu spokojnie nie zasnął!

Senator
Syn Pani zdrów być musi, gdy tak głośno wrzasnął.

P. Rollisonowa
(*pada na kolana*)
Jeśli masz ludzkie serce...

Adam Mickiewicz, III cz. *Dziadów*, Warszawa 1965

Więcej materiałów na lern.one

Temat 2. **Co w *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego symbolizują Wenus z Milo i *Rybak* Puvisa de Chavannes'a? Odpowiedz, analizując poniższe fragmenty oraz wykazując związek obu symboli z kreacją bohaterów i innymi symbolami przedstawionymi w utworze.**

Stefan Żeromski *Ludzie bezdomni*

fragment I

W zakątku tworzącym jakby niewielką izbę, oświetloną jednym oknem, stoi na niewysokim piedestale tors białej Afrodyty. […] Judym widział już był ten cenny posąg, ale nie zwracał nań uwagi jak na wszelkie w ogóle dzieła sztuki. Teraz zdobywszy w cieniu pod ścianą wygodną ławeczkę jął dla zabicia czasu patrzeć w oblicze marmurowej piękności. Głowa jej zwrócona była w jego stronę i martwe oczy zdawały się patrzeć. Schylone czoło wynurzało się z mroku i, jakby dla obaczenia czegoś, brwi się zsunęły. Judym przyglądał się jej nawzajem i wtedy dopiero ujrzał małą, niewidoczną fałdę między brwiami, która sprawia, że ta głowa, że ta bryła kamienna w istocie – myśli. Z przenikliwą siłą spogląda w mrok dokoła leżący i rozdziera go jasnymi oczyma. Zatopiła je w skrytości życia i do czegoś w nim uśmiech swój obraca. Wytężywszy rozum nieograniczony i czysty, posiadła wiadomość o wszystkim, zobaczyła wieczne dnie i prace na ziemi, noce i łzy, które w ich mroku płyną. Jeszcze z białego czoła bogini nie zdążyła odejść mądra o tym zaduma, a już wielka radość dziewicza pachnie z jej ust rozmarzonych. W uśmiechu ich zamyka się wyraz uwielbienia. Dla miłości szczęśliwej. Dla uczestnictwa wolnego ducha i wolnego ciała w życiu bezgrzesznej przyrody. Dla ostrej potęgi zachwytu zmysłów, którego nie stępiły jeszcze ani praca, ani zgryzota, siostry rodzone, siostry nieszczęsne. Uśmiech bogini pozdrawia nadchodzącego z daleka. Oto zakochała się w pięknym śmiertelniku Adonisie… Cudne marzenia pierwszej miłości rozkwitły w łonie jej jako kwiat siedmioramienny amarylisa. Barki jej wąskie, wysmukłe, okrągłe dźwignęły się do góry. Dziewicze łono drży od westchnienia… Długi szereg wieków, który odtrącił jej ręce i zorał prześliczne ramiona szczerbami, nie zdołał go zniweczyć. Stała tak w półmroku „wynurzająca się", Anadiomene, niebiańska, która roznieca miłość. Obnażone jej włosy związane były w piękny węzeł, *krobylos*. Podłużna, smagła twarz tchnęła nieopisanym urokiem.

[...] Była to Afrodite, ona sama, która się była poczęła z piany morskiej [...] jasny i dobry symbol życia, córka nieba i dnia…

fragment II

– Zna pan „Rybaka" Puvis de Chavannes'a? – rzekła panna Podborska.

– „Rybaka"? nie przypominam sobie…

Kiedy to mówił, ukazał mu się obraz, o którym była mowa. Widział go przed rokiem i uderzony niewypowiedzianą siłą tego arcydzieła zachował je w pamięci. Z czasem wszystko, co stanowi samo malowidło, szczególna rozwiewność barw, rysunek figur i pejzażu, prostotę środków i całą jakby fabułę utworu, przywaliły inne rzeczy i zostało tylko czujące wiedzenie o czymś nad wszelki wyraz bolesnym. Wspomnienie owo było jak mętne echo czyjejś krzywdy, jakiejś hańby bezprzykładnej, której nie byliśmy winni, a która przecie zdaje się wołać na nas z ziemi dlatego tylko, że byliśmy jej świadkami. Panna Joanna, która rzuciła pytanie o „Rybaka", siedziała na końcu ławki za obydwiema panienkami i babcią. Czekając odpowiedzi wychyliła się trochę i uważnie przyglądała Judymowi. Ten, z konieczności, patrząc w te oczy jasne, prawdziwie jasne, podniecony ich wynurzeniem zachwytu, które zastępowało w zupełności tysiąc słów opisu płótna Puvis de Chavannes'a, zaczął przypominać sobie nawet barwy, nawet pejzaż. Uniesienie tych oczu zdawało się przytaczać mu obraz, podpowiadać dawno zatarte wrażenie. Tak, pamiętał… Chudy człowiek, a właściwie nie człowiek, lecz antropoid z przedmieścia wielkiej stolicy, obrosły

Więcej materiałów na lern.one

kłakami, w koszuli, która się na nim ze starości rozlazła, w portkach wiszących na spiczastych kościach bioder, stał znowu przed nim ze swą podrywką zanurzoną w wodę. Oczy jego spoczywają niby to na pałąkach trzymających siatkę, a jednak widzą każdego człowieka, który przechodzi. Nie szukają współczucia, którego nie ma. Ani się żalą, ani płaczą. „Oto jest pożytek wasz ze wszystkich sił moich, z ducha mojego…" – mówią doły jego oczu zapadłych. Stoi tam ten wyobraziciel kultury świata, przerażający produkt ludzkości. Judym przypomniał sobie nawet uczucie zdumienia, jakie go zdjęło, gdy słyszał i widział wrażenie innych osób przed tym obrazem. Skupiały się tam tłumy wielkich dam, strojnych i pachnących dziewic, mężczyzn w „miękkie szaty odzianych". I tłum ten wzdychał. Łzy ciche płynęły z oczu tych, którzy tam przyszli obarczeni łupami. Posłuszni rozkazowi nieśmiertelnej sztuki przez chwilę czuli, jak żyją i co stwarzają na ziemi.

– Tak – rzekł Judym – prawda, widziałem ten obraz.

– Jak tam panna Netka beczała… Jak beczała! – szepnęła Judymowi panna Wanda prawie do ucha. – Zresztą my wszystkie…

– Ja nie mam zwyczaju… – uśmiechnęła się panna Natalia.

– Nie? – spytał doktór, leniwie mierząc ją wzrokiem.

– Bardzo mi żal było tego człowieka, szczególniej tych jego dzieci, żony… Wszystko to takie chude, jakby wystrugane z patyków, podobne do suchych witek chrustu na pastwisku… – mówiła rumieniąc się, a jednocześnie z uśmiechem przymykając oczy.

– Ten „Rybak" zupełnie podobny jest do Pana Jezusa, ale to jak dwie krople wody. Niech babcia powie…

– „Rybak"? A tak, podobny, istotnie… – mówiła starsza pani.

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Warszawa 1956

WYPRACOWANIE

na temat nr .....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

Więcej materiałów na lern.one

BRUDNOPIS (nie podlega ocenie)

Więcej materiałów na lern.one